

DZIEŁO ŻNIWA część 7 z 10

Omawiane kwestie:

Wszystkich tych, którzy w czasie drugiej obecności Chrystusa opuścili chrześcijaństwo z imienia, Babilon, nazywa prorok Daniel "świątynią Bożą". Wśród tej klasy świątynicy miało miejsce dalsze badanie serc w świetle prawdy na czasie, które miało objawić niektórych jako wiernych, niektórych jako trochę chwiejnych, podobnie jak apostoł Piotr, a niektórych jako niewiernych, tak jak apostoł Judasz.

W poniższym odcinku wykładu C.T. Russella pt. "Dzieło żniwa", autor omawia przypowieść o dziesięciu dziewicach (pannach), które wyszły na spotkanie oblubieńca. Według jego tłumaczenia, pierwsze wyjście zakończone zawodem wypełniło się w ruchu Williama Millera. Drugie wyjście, po przebudzeniu, miało doprowadzić do szczęśliwego wejścia na wesele w 1914 roku.

Przeżycia wojenne Williama Millera sprawiły, że po zakończeniu wojny zwolnił się z armii (1815), w której służył jako oficer, i osiadł na farmie. Wtedy lektura Pisma Świętego a zwłaszcza prorocstwa Daniela zaczęły budzić w nim zainteresowanie czasem drugiego przyjścia Chrystusa. Jego przemyślenia na ten temat przyciągnęły zwolenników i w ten sposób rozwinął się proroczy ruch, nazwany millerowskim. Proroctwo Daniela wskazało na początek tego ruchu (1829) jako 1290 lat liczone od czasu wprowadzenia obrzydliwości spustoszenia, czyli roku 539 (Dan. 12:11). Poglądy Millera stopniowo dojrzewały, aż w 1834 roku zostały opublikowane w obszernym traktacie pt. "Dowody z Pisma Świętego i Historia powtórnego przyjścia Chrystusa, około roku 1844: Przedstawione w Wykładach". (*Evidence from Scripture and History of the Second Coming of Christ, about the Year 1844: Exhibited in a Course of Lectures*).

Rok 1844 przyniósł dla oczekujących głębokie rozczarowanie i zawód. Oblubieniec nie przyszedł w oznaczonym czasie i nie zabrał gotowych dziewic do nieba. Według tłumaczenia pastora Russella w tym miejscu wypełniły się następujące słowa przypowieści: "Gdy oblubieniec zwlekał z przyjściem, wszystkie zmorzył sen i zasnęły" (Mat. 25:5). Skutkiem tego zawodu wśród oczekujących na wtóre przyjście Chrystusa zapanowało zniechęcenie i symboliczny sen na punkcie czasu.

Gdy bratu Russellowi przedstawiono chronologię 6000 lat od Adama, uznał ją za poprawnie ustaloną i w konsekwencji rok 1874, wprowadzający w siódme tysiąclecie, ogłosił jako początek drugiej niewidzialnej obecności Jezusa Chrystusa. W ten sposób, w myśl jego tłumaczenia, zabrzmiał okrzyk przypowieści: "Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie", budzący dziewice (Mat. 25:6). Od zapadnięcia w sen (1844) do spodziewanego wejścia z Oblubieńcem na wesele (1914) ciągnęła się swoista noc trwająca 70 lat. Niemal przez połowę tej nocy **wszystkie** dziewice spały na punkcie zrozumienia czasu. O północy (mniej więcej środek tego okresu) zostały obudzone okrzykiem, wszystkie zerwały się ze snu, przy czym tylko połowa z nich zorientowała się w ciemnościach, co się dzieje. Niemądrym przygasiły lampy, a że nie miały zapasu oleju w naczyniach, nie ujrzwały Oblubieńca i niejako zgubiły drogę do drzwi weselnych.



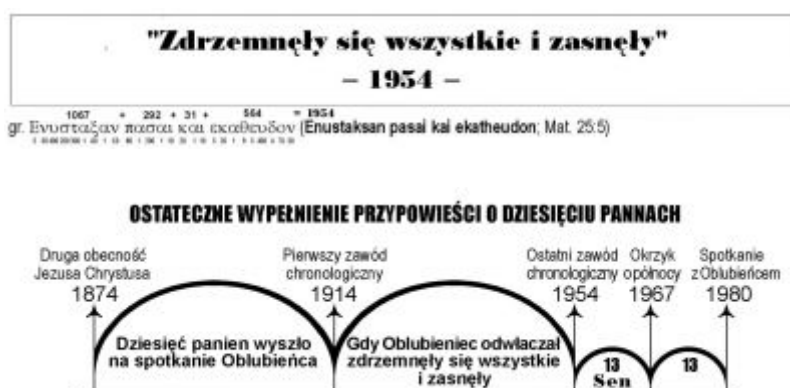
Wszystko w komentowaniu tej przypowieści zdawało się pasować do czasu, gdy wydarzenia roku 1914

sprawiły kolejne rozczarowanie i zawód. Konsternacja trwała do czasu otwarcia siódmej pieczęci (1967), a wtedy okazało się, że podane wyżej tłumaczenie przypowieści, aczkolwiek logiczne i poparte faktami, stanowiło jednak dopiero wstępne tłumaczenie. Wszak po zawodzie 1914, przyszły dalsze daty i dalsze zawody i tak aż do ostatniego z nich w roku 1954. Zrozumienie tej przypowieści w ostateczny sposób zostało bez trudu przyjęte przez tych, którzy zauważyli, że żniwo szerokie (1874-1981) posiada swoje szczególne podkreślenie w ostatnich kilku latach tego okresu, w żniwie umownie nazwanym szczególnym (1977-1981). Końcowe światło od Pana pozwoliło ostatecznie zrozumieć przypowieść o dziesięciu dziewicach w sposób następujący:

Rok 1874 - Pierwsze wyjście wszystkich dziewic na spotkanie Oblubieńca, gdy zostały jasno zrozumiane: cel, sposób i czas Jego przyjścia.

Rok 1914 ... 1954 - Zawody chronologiczne, sprawiające wrażenie (z ludzkiego punktu widzenia), że Obubieniec odwłacza.

Rok 1954 - Ostatni zawód chronologiczny, który sprawił, że rozczarowani bracia polscy w USA na najbliższej konwencji (1955) uchwalili zakaz głoszenia dat przyszłych. Chronologiczne dociekania zostały odłożone na półkę. Zapadł sen w kwestii oczekiwań czasowych.

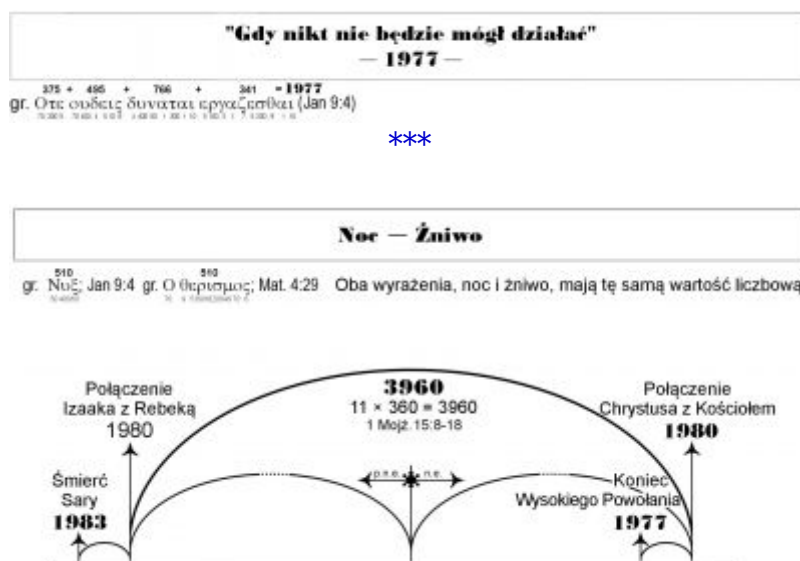


Rok 1967 - Okrzyk o północy: "Pan przychodzi po swój Kościół". Jako wynik otworzenia przez Baranka ostatniej, siódmej pieczęci, w Polsce zainicjowany został ruch chronologiczny, informujący o datach końca drogi Kościoła. Brat Russell spodziewał się, że Biblia wskaże dokładny czas zamknięcia drzwi, ale tego nie doczekał. Pół wieku po jego śmierci Biblia wskazała dokładny czas końca Wysokiego Powołania, rok 1977 (jako równoległość śmierci Sary), oraz czas połączenia Chrystusa z Kościołem, rok 1981-wiosna (wskazany jako równoległość połączenia Izaaka i Rebeki).



Rok 1977 - Koniec Wysokiego Powołania. Żyjący jeszcze na ziemi członkowie Kościoła zostali przez prawdę na czasie przygotowani, "opieczętowani" (Obj. 7:1-4), aby stawić czoła warunkom szczególnego

żniwa. Symboliczna noc, czyli szczególnie żniwo. Ostateczne odłączenie klasy pszenicy od wszystkich innych klas. Głoszenie o Wysokim Powołaniu, jako wciąż otwartym, sprzeciwia się woli Bożej. Trzeba zauważyć, że okrzyk z przypowieści zabrzmiał w połowie nocy, czyli że po przebudzeniu światło lamp było nieodzowne aby nie pobłądzić w ciemnościach. Sugeruje to powszechne zamieszanie i niepewność w Domu Wiary na krótko przed końcem drogi Kościoła.



Rok 1980/1981 - Połączenie Pana z Kościołem. Wejście mądrych, gotowych dziewic na wesele. Zamknięcie drzwi.

Pan zaświadcza prawdziwość powyższych nauk uroczystą przysięgą (Obj. 10:6) oraz wartością liczbową swego imienia.



"Dzieło Żniwa", strony: 188-197 (Nowe Wydanie)

PRÓBOWANIE I PRZESIEWANIE KLASY ŚWIĄTNICY

Chociaż wyjście z Babilonu jest pierwszym krokiem, długim krokiem w kierunku całkowitego przewyciężenia, to nie jest on w żaden sposób ostatnim. Powinniśmy uważnie wystrzegać się usposobienia do odpoczywania po każdym kolejnym kroku.

Nie sądź, że twoim udziałem zwycięstwo,
 Albo, że twoje trudy skończone.
 Niejedną próbę przejdzie twe męstwo,
 Zanim zdobędziesz niebiańską koronę.
 Patrząc na obłok świadków ogromny,
 Niech trwa w czujności twa dusza słaba.
 Złóż wszelki grzech twój i ciężar znojnny,
 Ku niebu zdążaj, gdzie czeka sława.

Wyjście z Babilonu było na ogół poprzedzone innymi krokami posłuszeństwa, które kolejno ćwiczyły i wzmacniały charakter do następnych konfliktów i zwycięstw. Po nim przyjdą różne inne próby i sposobności przewycięzania, w związku z którymi apostoł Paweł napisał: "Trwajcie więc w tej wolności, którą nas Chrystus wyzwolił, i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli" (Gal. 5:1). Każdy, kto przychodzi do uświadomienia sobie wolności synów Bożych i zupełnego uwolnienia z niewoli Babilonu, powinien spodziewać się, że napotka inne próby, które podejmie wielki przeciwnik, aby poddać go innej niewoli lub spowodować jego potknięcie się. Pan dozwala na te surowe próby, aby klasa obecnie poszukiwana mogła być objawiona i przygotowana do służby w Królestwie chwały.

Ilustracja takiego poddawania próbie i przesiewania miała miejsce podczas żniwa żydowskiego, zapowiadając to, czego możemy się tutaj spodziewać. Świątynię, czyli klasę świątynicy podczas pierwszego przyjscia reprezentowali uczniowie Pana, o których powiedział: "Wy jesteście czyści, lecz nie wszyscy [z was]". Zaraz też, po odrzuceniu nominalnego Izraela (33 rok n.e.) przyszła surowa próba na tych, którzy przedstawiali świątynię Bożą, czystych i nieczystych, aby ich rozdzielić. Piotr był przesiewany i omal nie upadł (Łuk. 22:31; Mat. 26:74,75; Jan 21:15-17), ale że był "czysty", w sercu szczerzy, był zdolny wyjść zwycięsko. Judasz również został poddany próbie i okazał się nieczysty, był gotów sprzedać prawdę za ziemską korzyść, zaprzeć się Pana dla pieniędzy, całując Go nawet w wyznaniu miłości.

Tak właśnie ma się sprawa tutaj, w tym żniwie, z oczyszczoną świątynią i niektórymi, ściśle z nią związanymi, którzy nie są czyści. Od czasu odrzucenia Babilonu w 1878 roku i wezwania, aby z niego wyjść, trwa próba i przesiewanie wśród tych, którzy wyszli. Niewątpliwie Piotr i Judasz byli ilustracjami podobnych klas tutaj, wśród tych, którzy wyszli z Babilonu i zostali oczyszczeni z wielu jego doktrynalnych splugawień. Jest tu klasa, która pozostaje wierna Panu i prawdzie oraz inna klasa, która okazuje się niewierna, nie dąży do poznania Pana, lecz zwraca się do złych i fałszywych doktryn, często gorszych niż te, przed którymi uszła.

To doświadczanie i przesiewanie klasy świątyni w obecnym żniwie, od 1878 roku, zostało zapowiedziane przez figuralny akt naszego Pana oczyszczenia figuralnej świątyni, po tym gdy objął urząd króla i ogłosił sądowy wyrok przeciwko nominalnemu kościołowi żydowskiemu. Po oznajmieniu, że ich dom zostanie im pusty, udał się do świątyni w Jerozolimie, figurującej prawdziwą świątynię, czy też świątynię, i uczyniwszy bicz z małych sznurków, użył go do wypędzenia handlarzy pieniędzmi; przewracał też stoły tych, którzy sprzedawali gołębie.

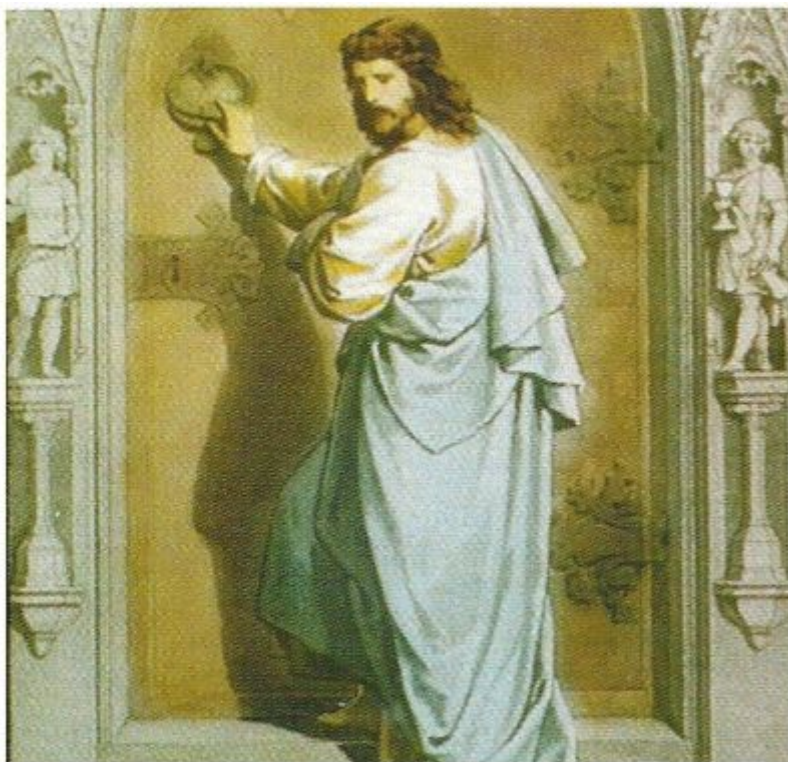


Bicz z małych sznurków użyty w tym figuralnym akcie przedstawia różne prawdy, użyte w obecnym żniwie wśród klasy świątyni, dla korygowania i dowodzenia, oraz oddzielenia nieczystych. Prawdy, które obecnie stały się oczywiste, tak wyraźnie ujawniają doskonałą wolę Boga, doniosłość zupełnego poświęcenia się w Jego służbie, wąskość drogi, którą muszą podążać ci, którzy wstępują w ślady Mistrza, że ci, którzy przyłączyli się do tej klasy z jakichś nieczystych pobudek, są nieustannie chłostani przez prawdę, dopóki nie zostaną zmuszeni do oddzielenia się od klasy świątynicy.

Chociaż kilka przypowieści naszego Panu ukazuje ogólne oddzielenie klasy "świątynicy" od "wojska", czyli ogólnych rzesz nominalnego chrześcijaństwa, to istnieją dwie, które idą jeszcze dalej. Pokazują one późniejsze próbowanie i przesiewanie klasy świątynicy, w którym dokonuje się oddzielenie więcej niż zwycięzców, którzy odziedziczą Królestwo (Obj. 3:21), od innych szczerze poświęconych, którzy, nie pomni na wyższe zaszczyty Boga, pokonani przez ducha tego świata, zaniedbują ofiarowanie obecnych korzyści i zaszczytów ludzkich.

Przypowieść o dziesięciu pannach, oprócz tego, że ukazuje całą dziewiczą czyli poświęconą klasę w stanie oddzielenia od Babilonu, wyraźnie wskazuje na próbę i separację dokonującą się również w tej klasie. W ich wyniku następuje oddzielenie **mądrych dziewic**, pełnych wiary, żarliwej miłości i ducha szybkiego posłuszeństwa, od **głupich dziewic**, które pozwalają, by ich pierwsza miłość i żarliwość ducha ostygły, a w konsekwencji ich wiara i szybkość posłuszeństwa osłabły.

Mądrzy, żyjąc w pełnej harmonii z przymierzem całkowitego poświęcenia się Bogu i pilnie oczekując obiecanego powrotu Pana, są przygotowani na to, by ocenić radosne przesłanie żniwa, rozpoznać przepowiedziane znaki obecności Mistrza i sprostać wszelkim próbom, które uzna On za stosowne, aby przez nie udowodnili swoją lojalność i wierność. Ci, obudzeni i czuwający, słyszą pukanie Mistrza, przez słowa proroków, zapowiadające Jego obecność, a ich obecne straty i krzyże, znoszone w cichości w imię prawdy, są mile widziane jako zwiastuny trwalszego pokoju, radości, chwały i błogosławieństwa, które mają nastąpić.



Kiedy jesienią 1874 roku dało się słyszeć pukanie prorocत्व obwieszczających obecność Pańską, niemal natychmiast zaczęło to być rozpoznawane. Szybko też rozległo się wołanie: "Oto Oblubieniec! wyjdźcie mu

na spotkanie". Okrzyk ten wciąż trwa i będzie trwać, aż wszyscy z klasy poświęconych dziewic **usłyszą**, a ich wiara i lojalność zostanie przez to wypróbowana. Mądrzy, z opatrzonymi i płonącymi lampami (Słowo Boże), oraz olejem (duch święty) w naczyniach (ich sercach), wszyscy rozpoznają obecność Pańską. Wtedy zaś, porządkując swoje postępowanie i sprawy, by były zgodne z wiarą, pójdą "naprzód", aby spotkać umiłowanego Oblubieńca i usiąść z nim na uczcie weselnej.

Ślubna ceremonia u Żydów stanowi piękną ilustrację zaręczyn Kościoła i małżeństwa z Chrystusem, jego Panem. Zaślubiny lub zaręczyny były formalnym porozumieniem zawartym z uroczystym przymierzem wierności każdej ze stron. Kobieta pozostawała w domu ojca, dopóki nie została zabrana do domu męża, zwykle około roku po zaręczynach, czyli zaślubinach. Spełnienie związku polegało na przyjęciu żony do domu przygotowanego dla niej przez męża i było uczczone wielką ucztą trwającą kilka dni - zwaną świętem weselnym. O ustalonej godzinie oblubieniec wyruszał po swoją oblubienicę, która czekała w gotowości, by go przyjąć i towarzyszyć mu w ich przyszłym domu i na uczcie, którą przygotował, mając za sobą orszak dziewic z lampami i wszelkimi niezbędnymi akcesoriami.



W przypowieści nie ma wzmianki o oblubienicy, lecz mowa jest o wszystkich "mądrych dziewicach", do których Oblubieniec przychodzi i które towarzyszą mu i wchodzi na przygotowaną ucztę radości. Takie ujęcie jest zarówno właściwe, jak i konieczne, ponieważ Oblubienica Chrystusa składa się z wielu członków, czyli osób, najpiękniej przedstawionych w mądrych dziewicach. Głupie panny, które uzyskały światło i doświadczenie później, które jednak nie zdołają uzyskać wysokiego wywyższenia "mądrych", czyli wiernej klasy Oblubienicy, będą bez wątpienia klasą wymienioną w Psalmie (45:14,15), jako "dziewice jej towarzyski, które za nią **podążają**", które we właściwym czasie będą uprzywilejowane przez króla, ale nie do tego stopnia.

Postawa mądrych panien, gotowych, oczekujących i spragnionych przyjścia oblubieńca, stosownie przedstawia jedynie właściwą **postawę** zaślubionego Panu, prawdziwie poświęconego Kościoła. Dla oblubienicy bowiem, jej zaniedbanie lub nieprzygotowanie na tę najbardziej doniosłą chwilę w życiu, udowodni jej niegodność takiego zaszczytu. Tak samo jest z Kościołem: "Kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się", stara się być w takim nastawieniu serca i postawie życiowej, które podobają się Oblubieńcowi. Taki tęskni i oczekuje na błogosławione połączenie i ucztę obiecaną przez Tego, który obiecał, mówiąc: Idę przygotować wam miejsce, a wtedy przyjdę znowu i wezmę was do siebie.

W tej przypowieści dwie rzeczy są oczywiste: po pierwsze, ów szczególny rys prawdy (świadomość obecności Oblubieńca) nie jest przeznaczony dla ogółu świata ani też dla ogółu nominalnego kościoła, ale tylko dla klasy dziewiczej czyli poświęconej. Po drugie, oczywiste jest, że to przesłanie o obecności Oblubieńca spowoduje separację, która podda próbie i sprawdzi każdą jednostkę z dziewiczej klasy oraz wyraźnie odróżni mądre, wierne i godne panny od niewiernych i niemądrych.

Och, jakież bogactwa łaski zawarte są w tym chwalebny przesłaniu: "Oto Oblubieniec!" Jak dotąd jest to wielka tajemnica znana tylko świętym, bo świat nie jest w stanie jej przyjąć. Dla ludzi światowych ta rzecz jest głupstwem i taką będzie, dopóki wszystkie dziewice nie usłyszą, a mądre spośród nich w pełni nie wejdą. Wtedy "drzwi zostaną zamknięte" i "gorejący ogień" czasu wielkiego ucisku, który wówczas nastanie, sprawi, że każde oko ujrzy (rozpozna) obecność Pana i rozpoczęcie Jego panowania.

Z jaką królewską gracją przesłanie Boga Jahwe dociera do jego pokornych sług i służebnic: "Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o swoim narodzie i o domu [relacjach międzyludzkich, nadziejach, celach i ambicjach] swojego ojca [Adama]; a król [Pan Jezus] zapagnie twojego piękna, bo on jest twoim Panem; oddaj mu pokłon" (Psa. 45:10,11). A kim są ci, którzy otrzymają taką łaskę? Są to **"powołani, przyjęci i wierni"**. "Córka królewska [córka Jahwe; gdyż za taką uważana jest oblubienica Chrystusa] jest cała chwalebna **wewnątrz**". Jej piękno jest pięknem świętości. Na zewnątrz, przed światem, nie jest chwalebna. Podobnie jak jej Pan w swoim upokorzeniu jest ona pogardzana i odrzucona przez ludzi.

Nie zawsze jednak tak będzie. Skoro podążała za nim w Jego upokorzeniu, będzie także uczestniczyć w Jego chwale. Jako Nowe Stworzenie, we właściwym czasie zostanie odziana w Jego boską naturę - "Jej szaty [gdy będzie uwielbiona] złotem tkane" - złoto jest symbolem boskiej natury. "W szacie haftowanej będą ją wieść do króla" - w prostej białej szacie, dostarczonej jej przez Pana, w szacie Jego sprawiedliwości, na której z wielką starannością, misternie wypracuje piękne ozdoby łask chrześcijańskich. Wielka będzie radość w niebie i na ziemi przy jej bogatym wejściu do pałacu królewskiego (2 Piot. 1:5-8,11): wielu powie: "Cieszymy się i radujmy, i oddajmy mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała" (Obj. 19:7). "Także córka Tyru [mocarze ziemscy] przyjdzie z darami, najbogatsi z narodów będą zabiegać o twą przychylność. (...) Upamiętnię twoje imię po wszystkie pokolenia; dlatego narody będą cię wysławiać na wieki wieków" (Psa. 45:12-17).

Prawdziwie "mądrymi" spośród poświęconych okażą się ci, którzy, wzgardziwszy powabami świata, ziemskimi nadziejami i nagrodami, z sercem tęskniącym i oczekującym na Umiłowanego, pokażą się gotowi i godni obiecanego wielkiego wywyższenia, jako Oblubienica, żona Baranka.

"Oblubienico Baranka, niech wdzięki twoje,
Naszym udziałem się staną".

Owo zabranie lamp i podążanie za Oblubieńcem oznacza pozostawienie wszystkiego innego, aby teraz w czasie obecności Chrystusa za Nim postępować, co w praktyce jest równoznaczne z opuszczeniem Babilonu, gdzie głównie dziewice przebywały. Albowiem prawda objawiona w świetle żniwa wyraźnie sugeruje to oddzielenie pszenicy od kłólu. Staranne opatrywanie lamp objawia ten fakt mądrym dziewicom posiadającym świętego ducha poświęcenia i posłuszeństwa. Takie, które mają "olej", będą miały również światło. Takie też, doceniając ten przywilej, chętnie i pośpiesznie "podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie".

Głupie dziewice, wręcz przeciwnie, nie posiadając dostatecznej ilości oleju, nie są w stanie uzyskać jasnego światła na temat obecności Oblubieńca. Będąc nadmiernie obciążone troskami i planami obecnego życia nie mają kiedy zbadać w pełni tematu, w związku z czym wahają się, nie podejmują decyzji o opuszczeniu Babilonu i są do pewnego stopnia obojętne i nieufne w całej tej sprawie. A nawet wtedy, gdy zachęceni są przez innych, niechętnie zdecydować się na odejście, podobnie jak żona Lota ciągle skłonni są oglądać się wstecz. Dla takich Pan pozostawił napomnienie: "Pamiętajcie o żonie Lota" (Łuk. 17:32). I

znowu powiedział: "Nikt, kto przykłada swoją rękę do pługa i ogląda się wstecz, **nie nadaje się** do królestwa Bożego".

W przypowieści nie ma nic, co wskazywałoby na to, że niemądre dziewice będą świadome swojej głupoty, dopóki nie minie możliwość pójścia na ucztę. Wtedy zdadzą sobie sprawę, jak były głupie w swym oczekiwaniu, że będą uznane przez Pana za Jego Oblubienicę i współdziedziców, skoro co najwyżej były letnimi i oddalonymi naśladowcami. Wielu obecnie "wysoko cenionych wśród ludzi" i zauważanych za ich "nadzwyczajne dokonania" znajdzie się wśród rozczarowanych.

I DRZWI ZAMKNIĘTO

Głoszenie obecności Oblubieńca, wychodzenie Mu na spotkanie oraz wchodzenie z Nim na wesele **trwa nadal** i będzie trwać tak długo, aż wszystkie mądre dziewice zostaną dzięki wiedzy o prawdzie żniwa "opieczętowane na czołach". Będzie ona wystarczająca do oddzielenia ich od Babilonu i umożliwienia im wejścia z Oblubieńcem na przygotowaną ucztę. Wtedy, gdy wszystkie dziewice zostaną wypróbowane terazniejszą prawdą, drzwi sposobności zostaną zamknięte i nie będzie już można na ucztę wejść. Mistrz bowiem powiedział, że jest Tym, "który otwiera i nikt nie zamknie, zamyka i nikt nie otworzy" (Obj. 3:7). A gdy, po zamknięciu drzwi, głupie dziewice przychodzą pukają, pragną wejść i mówią: "Panie, Panie, otwórz nam", On odpowie im, mówiąc: "Zaprawdę powiadam wam, nie znam was". Tych, którzy Go i Jego słów obecnie się wstydzą, są wobec nich obojętni, powstydzą się i On, kiedy będzie się miał pojawić w chwale i potędzie ze wszystkimi swymi świętymi, wiernymi posłańcami - mądrymi dziewczycami, wywyższonymi i uwielbionymi wraz z Nim.

Należy zauważyć, że zamknięte drzwi nie mają nic wspólnego ze sprawami światowymi. Są to drzwi do uczty weselnej i nigdy nie były otwarte dla nikogo oprócz jednostek poświęconych, klasy dziewic. Żadna inna klasa nie została kiedykolwiek zaproszona do wejścia w te drzwi. Zamykają się one wtedy, gdy prawdy żniwa przesiały i oddzieliły wszystkich gorących, gorliwie strzegących przymierza, od zimnych, letnich i zbyt obciążonych, którzy zaniedbują się w wypełnianiu swego przymierza.

Dzięki Bogu, te drzwi, które tutaj się zamykają, nie są drzwiami miłosierdzia ani nawet drzwiami jakiegokolwiek łaski, lecz są drzwiami do tej jednej **głównej łaski** współdziedzictwa z Chrystusem jako Jego Oblubienica. Ale kiedy te drzwi zamykają się przed głupimi dziewczycami i nigdy więcej nie otworzą się na ich pukanie, to chociaż pozostawia to je stojące na zewnątrz, narażone na wielki ucisk "dnia złego", gdzie będzie płacz, zawodzenie i zgrzytanie zębów, to jednak nadal pozostawia je w ramionach Bożej miłości i miłosierdzia, a nawet pod Jego łaską i szczególną troską.

Wielkie bowiem uciski, przez które przejdą, zamierzone są po to, aby te skruszone dziewice oczyścić i wprowadzić w stan pokuty, a przez to przystosować je do roli zaszczyconych naczyń do użytku Mistrza, choć nie do głównego zaszczytu, do którego zostały pierwotnie powołane i którego okazały się niegodne. Uczestnicząc do pewnego stopnia w duchu Babilonu, udzielając mu swego wpływu, jakkolwiek niewielkiego, są uważane przez Boga jako uczestniczki jego grzechów, a zatem za niegodne ujścia nadchodzących plag. Plagi te są konieczne nie tylko do zniszczenia Babilonu, ale także do oczyszczenia i oddzielenia pozostającej w nim niedojrzałej pszenicy - głupich dziewic, w pewnej mierze upojonych i przewyciężonych winem Babilonu.

Wejście z Panem na wesele zostało pięknie zilustrowane przez szczęśliwy orszak ślubny, z muzyką, zapalonymi lampami i wszelkimi przejawami radości, towarzyszący żydowskiej oblubienicy do domu jej męża. W ten sposób wchodziła ona do radości swego Pana, na wyprawioną przez niego ucztę. Tak też wchodzi i mądre dziewice. Radość zaczyna się już wtedy, gdy po raz pierwszy usłyszą o obecności Oblubieńca. Dla Jego towarzystwa i przygotowanej uczty skwapliwie zostawiają wszystko inne. Już wiarą cieszą się z nadchodzącej uczty, ponieważ obecny Oblubieniec zapoznaje je z niezmiernie wielkimi i cennymi rzeczami, zarezerwowanych dla swojej wybranej Oblubienicy oraz objawia im swoje wielkie

dzieło błogosławienia i restytucji świata, w którym Oblubienica będzie miała udział. Z pewnością, gdy wchodzimy do powitalnego przedsionka i widzimy dowody nadchodzącej uczy łaski Królestwa, wkraczamy już do radości naszego Pana. Mamy już przedsmak dobrych rzeczy, które nadejdą. Uczujemy już w swoim umyśle, racząc się najbogatszymi darami Jego łaski. Wiarą siedzimy już przy stole Mistrza, a on sam, zgodnie z obietnicą, wyszedł i nam służy (Łuk. 12:37).

Owo ucztowanie przez wiarę przy stole cennych prawd, wyjawionych podczas obecnego żniwa, rozpoczęło się na jego początku, w 1875 roku, pod koniec 1335 dni, i stanowi błogosławieństwo przepowiedziane przez proroka, który powiedział: "Ach, błogosławiony, kto doczeka i dojdzie do tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni!" (Dan. 12:12).

Dodał: Andrzej